

08.10.2021r. wieczorne Marian - Zbawiciel Sędzią cz1

Zbawiciel Sędzią – cz.1

08.10.2021r. – wieczorne

Mamy olbrzymie szczęście jako ludzie, gdyż dowiedzieliśmy się od Pana, apostołów, jak będzie wyglądał sąd, co będzie tam sądzone jako zło. A więc nim ten sąd się stanie, dowiedzieliśmy się, jakie będą zapadały tam wyroki. To jest dla nas olbrzymie szczęście, bo gdy człowiek idzie do sądu i nie wie do końca, co będzie oceniane, co będzie uznane, to człowiek jest niepewny tego wyroku. A tu, gdy dowiadujemy się od Pana, co On uznaje; inaczej możemy powiedzieć, że Sędzia przyszedł na ziemię, aby powiedzieć nam, co będzie sądził i co, jako Sędzia, wprowadzi do wieczności, a co, jako Sędzia, odrzuci; a więc wszystko, co jest nam potrzebne, zostało nam przekazane przez Tego, który będzie nas sądził. Rozumiecie, to jest dla nas wielkie szczęście, że Ten, który będzie nas sądził, przyszedł, aby powiedzieć nam, co On uznaje za zło, a co uznaje za dobro. A więc mamy wielką możliwość w czasie naszego chrześcijańskiego życia usuwać to, co Jezus uznaje za zło, a przyjmować to, co On uznaje za dobro. Wróg próbuje nam

w tym przeszkodzić i absorbuje nas różnymi wydarzeniami, które mają zabrać nam świadomość tego, co się dzieje w ogóle, żeby zabrać nam dni upamiętania (niektórzy tak to nazywają), oczyszczania, usuwania, a w to miejsce włożyć dni zmagania, walki, domagania się swoich praw, szukania akceptacji gdziekolwiek. A więc zabrać przygotowywanie się, a w to miejsce włożyć gubienie się. A więc diabeł chce pomieszać, pokręcić proste drogi Pańskie. Każdy z nas ma Biblię, a więc ma

w swoich rękach Sowa Sędziego, czyny Sędziego, możemy widzieć, w jaki sposób On postępuje. Dlatego też na miarę możliwości spróbujemy o tym porozmawiać.

Ewangelia Jana 5 rozdział. Czuj się normalnie, czuj się jak na sądzie teraz. Czuj się jak na sądzie teraz, bo to jest bardzo ważne, bo poczucie, że ja nie jestem sądzony, bo ja jestem wierzący i mogę robić to, co uważam, jest zgubnym pocuciem. Musimy dzisiaj czuć się jak na sądzie, na którym zapadają wyroki, ale jest jeszcze możliwość oczyszczenia, usunięcia wyroku. Można jeszcze się upamiętać, porzucić to zło i wyrok zostanie zamknięty, sprawa w tej sprawie zostanie anulowana, co już nie będzie możliwe, kiedy Jezus w rzeczywistości zasiądzie na tronie sędziowskim i będzie sądził. A więc miej poczucie, że jesteś w sądzie, miej poczucie bojaźni, szacunku do Sędziego, ale też i to, że On jest nie tylko twoim Sędzią, ale też i twoim Zbawicielem. Jemu zależy, aby każdy z nas oczyszczał się, uświęcał, a więc On w ten sposób wpływa na nas jako Sędzia, abyśmy porzucili to zło, że miłując Chrystusa, warto porzucić to zło, które przeszkadzałoby być teraz

w społeczności i całą wieczność. 5 rozdział od 22 wiersza:

„Bo i Ojciec nikogo nie sądzi, lecz wszelki sąd przekazał Synowi, aby wszyscy czcili Syna, jak czczą Ojca. Kto nie czci Syna, ten nie czci Ojca, który Go posłał. Zaprawdę, zaprawdę powiadam wam, kto słucha Słowa Mego i wierzy Temu, który Mnie posłał, ma żywot wieczny i nie stanie przed sądem, lecz przeszedł

***z śmierci do żywota.*” (Jana 5,22-24)**

A więc Sędzia mówi, że mamy czcić Jego, jak Ojca i mówi nam, że gdy słuchamy Słowa Jego i wierzymy

Bogu, który Go posłał, to nie staniemy przed tym sądem na końcu, tylko już przeszliśmy ze śmierci do życia. Już nie funkcjonujemy pod śmiercią świata, ale pod życiem Chrystusa. Opuściliśmy sposób uciekania świata: a, kto to wie? A jesteś pewnym, że ja to zrobiłem? A skąd możesz być pewnym, widziałeś, że to ja zrobiłem? Uciekamy – od sposobu zasłaniania się do sposobu chodzenia w światłości. Rozmowy z Sędzią na dany temat, żeby Sędzia mógł nas zbawić od tego zła, które On musi osądzić i skazać człowieka na gehennę, a więc współpracować z Jezusem Chrystusem póki jest jeszcze czas, poddawać się Mu, wykorzystywać czas, gdyż dni są złe, szukać Jego pomocy; jeszcze On pomaga; wzywać Imienia Pańskiego, bo jeszcze On chce udzielić to, co potrzebne. Jeżeli człowiek wierzy Jemu, że właśnie On po to przyszedł na tę ziemię, to człowiek będzie poddawał się. Pan będzie zmieniać tego człowieka w taki sposób, jak jest napisane: Oblubieniec zmienia Swoją Oblubienicę, żeby mogła z Nim być teraz i wiecznie, i być czystą, świętą i nieskalaną. Pojmujesz, że twój ratunek jest w Tym, który może skazać cię na gehennę? On nie jest kimś (później będziemy o tym czytać), kto przymruży oko i powie: dobra, znamy się zbyt dobrze, zostawmy to, Ja nie zwrócę na to uwagi. On mówi: nie, nie... Jestem Sędzią doskonałym, wszystko, co nieczyste, nie przepuszczę, niczego nie przepuszczę, a więc oczyszczaj się, uświęcaj, póki jest jeszcze czas. Wróg próbuje to wszelkimi środkami osłabić, ten instynkt korzystania z pomocy Jezusa, na coś, że już wszystko jest załatwione, jesteś wierzący, a więc nie musisz się martwić, żyjesz jak żyjesz, a Jezus cię zasłania i nie uniemożliwia Ojcu, żeby zobaczył cie takim, jakim jesteś. A więc Jezus to twoja „zasłona”

i: spokojnie, to nic się wielkiego nie wydarzyło. Nie, grzech jest grzechem i czy to święty, czy nie święty, bo zapłata za grzech jest śmierć, a Sędzia jest sprawiedliwy.

W Ewangelii Mateusza, w 12 rozdziale, 31 i 32 wiersz, i 36 i 37:

„Dlatego powiadam wam: Każdy grzech i bluźnierstwo będzie ludziom odpuszczone, ale bluźnierstwo przeciw Duchowi nie będzie odpuszczone...”

A więc Sędzia mówi, że gdy popełnisz grzech, czy bluźnierstwo, będzie ci to odpuszczone, przychodź i szukaj uwolnienia, przychodź i proś o to, Ja ci dam uwolnienie, Ja ci dam oczyszczenie, ale bluźnierstwo przeciw Duchowi Świętemu nie będzie odpuszczone. Inaczej Jezus mówi: Ja, jako Sędzia, ogłaszam wam, że jeśli kto będzie bluźnił przeciwko Duchowi Świętemu, temu nigdy nie odpuszczę, choćby nie wiem co później, nie odpuszczę. „...***A jeśli by ktoś rzekł słowo przeciwko Synowi Człowieczemu, będzie mu odpuszczone; ale temu, kto by mówił przeciwko Duchowi Świętemu, nie będzie odpuszczone ani w tym wieku, ani w przyszłym.***” (Mat. 12,31-32)

A więc Jezus mówi: to jest grzech, którego nigdy nie przebaczę. A wiemy, o co chodziło, że oni mówili, że w Nim jest duch nieczysty, a był to Duch Święty. A więc Jezus tego grzechu: Ja, jako Sędzia, nigdy nie przebaczę. Zamykają sobie drogę ci ludzie, myślą, że są bohaterami, a Jezus, jako Sędzia, mówi, że mają temat zamknięty, bo bluźnią przeciwko Duchowi Świętemu, widząc owoc w życiu Jezusa Chrystusa, owoc czystości, świętości, nieskalaności i wy mówicie, że to jest duch ciemności, no to Jezus mówi: Ja wam tego nie przebaczę. Tym bardziej, że byli to Boży ludzie, był to Boży lud. I 36 i 37 wiersz:

„A powiadam wam, że z każdego nieużytecznego słowa, które ludzie wyrzekną, zdadzą sprawę w dzień sądu. Albowiem na podstawie słów twoich będziesz usprawiedliwiony i na podstawie słów twoich będziesz potępiony.” (Mat. 12,36-37)

Inaczej, kiedy człowiek wyznaje, przyznaje się, zgodnie z tym, co mówi Jezus Chrystus jako Sędzia, zgodnie z tym prawem, które On mówi: będziesz Mojego Imienia wzywać, Ja cię uratuje, Ja cię zbawię.

Jeżeli kto będzie mówił te słowa, to będzie usprawiedliwiony, ale jeżeli będzie lekceważyć sobie, pomijając Jezusa, uważać, że samemu sobie da radę, czy cokolwiek, to będzie potępiony ten człowiek. A więc, jak bardzo ważne jest, co mówimy, jeżeli popełniłmy przestępstwo, czy szukamy Jego pomocy, czy lekceważymy Go i mówimy: co tam, inni też popełniają grzechy, a co tam Jezus będzie do mnie coś mieć, śpiewam, czytam Biblię, to Jezus będzie coś do mnie mieć wtedy? No przecież wie, że Go kocham – taki przykład.

A zdradza Go!

W Ewangelii Marka, w 3 rozdziale, o tym samym tu Marek dokładnie mówi, to jest od 28 wiersza do 30:

„Zaprawdę powiadam wam: Wszystkie grzechy będą odpuszczone synom ludzkim, nawet bluźnierstwa, ilekroć by je wypowiedzieli. Kto by jednak zbluźnił przeciwko Duchowi Świętemu, nie dostąpi odpuszczenia na wieki, ale będzie winien grzechu wiekuistego. Bo mówili: Ma ducha nieczystego.” (Mar. 3,28-30)

Zamknęli sobie drogę, myśleli, że są bohaterami, może śmiali się z Pana Jezusa, to byłoby im przebaczone, ale skoro mówili, oceniając, widząc owoc działającego Ducha Świętego, że to jest duch ciemności, Pan Jezus mówi, że: Ja, jako Sędzia, was skazałem już teraz, w tym momencie zamknąłem wam możliwość, gdybyście nawet wzywali Mojego Imienia, już wam nie przebaczę. A więc nie może człowiek pozwalać, jak należy do Bożego ludu, żeby sobie kpić z owocu Ducha Świętego, bo według teologii się komuś coś nie zgadza – na przykład. A tutaj widać owoc Chrystusa w tym człowieku. Ale tutaj nie, bo teologicznie tutaj ktoś ocenia, to Sędzia mówi: te słowa zamykają ci drogę. A więc może człowiek własnymi ustami zamknąć sobie drogę, jeżeli będzie oceniać Ducha Świętego w sposób diabelski, uznając, że to nie jest Duch Święty; a może na to, co diabeł robił w nich, oni mówili, że to jest Bóg. A więc Jezus mówi: działanie Boga nazywacie diabelskim, a diabelskie działanie nazywacie Bożym – to jest finał...

W I Liście Piotra, 4 rozdział od 12 wiersza:

„Najmilsi! Nie dziwcie się, jakby was coś niezwykłego spotkało, gdy was pali ogień, który służy doświadczeniu waszemu, ale w tej mierze, jak jesteście uczestnikami cierpień Chrystusowych, radujcie się, abyście i podczas objawienia chwały Jego radowali się i weselili. Szczęściarzami jesteście, jeśli was znieważają dla Imienia Chrystusowego, gdyż Duch chwały, Duch Boży, spoczywa na was. A niech nikt z was nie cierpi jako zabójca albo złodziej, albo złoczyńca, albo jako człowiek, który się wtrąca do cudzych spraw. Wszakże jeśli cierpi jako chrześcijanin, niech tego nie uważa za hańbę, niech raczej tym imieniem wielbi Boga. Nadszedł bowiem czas, aby się rozpoczął sąd od domu Bożego; a jeśli zaczyna się od nas, to jakież koniec czeka tych, którzy nie wierzą Ewangelii Bożej? A jeśli sprawiedliwy z trudnością dostąpi zbawienia, to bezbożny i grzesznik gdzie się znajda? Przeto i ci, którzy cierpią według woli Bożej, niech dobrze czyniąc, powierzą wiernemu Stwórcy dusze swoje.”

(I Piotra 4,12-19)

Niech Bóg pomoże nam to rozumieć. W sumie jest to proste działanie, gdy człowiek jest delikatnym w sprawach Bożych, nie jest jakimś twardym człowiekiem, jest delikatnym, ma czułe sumienie, ma czułe serce i gdy widzi, że popełnia coś złego, szybko upamiętowuje się i szuka oczyszczenia w krwi Chrystusa. Jest czuły na chodzenie z Panem – to jest bardzo ważne. Gdy gdzieś tam splami się jego szata czymś, to szybko stara się to oczyścić, żeby móc dalej chodzić z Panem Jezusem Chrystusem i to jest bardzo ważne. To jest świadomość, że Sędzia to jest Ten, który chce mieć nas na wieczność z Sobą, Jemu zależy, byśmy się uświęcali, oczyszczali. On mówi: kto przychodzi, wyznaje grzechy swoje i je porzuca, Ja mu przebaczę. A więc w sumie, Jezus mówi do nas bardzo delikatnie, bardzo przyjaźnie, ale też bardzo stanowczo, że to

jest czas, aby współpracując z Nim, dać się oczyścić z wszystkiego, co Mu nie pasuje, aby nas wziąć do wieczności. On nie mówi: a teraz pobawimy się trochę w Kościół, On mówi: będziemy teraz pracować w najważniejszej sprawie, żebyś ty mógł być z tej ziemi zabrany do wiecznego życia z Bogiem. To jest piękna praca Tego, który poszedł na krzyż.

Pamiętamy, jak tam, na górze przemienienia, Ojciec powiedział: oto Syn Mój umiłowany, Jego słuchajcie. I my mamy problem z tym. Bo rozumiecie, my jesteśmy ludźmi, którzy są roztrzępani, raz pilnują się, raz się gubią, nieuporządkowani tacy, nas trzeba uporządkować; to tylko Duch Święty potrafi zrobić, uporządkować nasz sposób myślenia, mówienia, działania, uporządkować, my sami tego nie zrobimy, nie uporządkujemy, my możemy mówić: weź, zrób z tym w końcu porządek, ale człowiek mówi: ja nie widzę w tym problemu. Ale kiedy Sędzia patrzy, On widzi problem, bo to nie pozwoli, aby tego człowieka mógł wpuścić do wieczności. A więc nie my sądzimy, tylko Sędzia sędzi i On określa. Jeżeli chcemy być uratowani, to słuchajmy Sędziego i wtedy będzie do nas docierać. Właśnie kiedy On do nas Mówi, mówi do nas jako Zbawiciel, dając siłę, żeby zrobić z tym porządek i kiedy my poddajemy się cały czas Jezusowi, to ta praca jest piękna, tak mocna, silna. Z jednej strony rozumiemy, że to jest coś, co zgubiłoby nas w gehennie, a z drugiej strony mamy siłę, aby zrobić z tym porządek i robimy. Wtedy to jest najlepsza współpraca, a my jesteśmy zbawiani, ratowani.

W Ewangelii Mateusza 5 rozdział, przejdziemy kazanie na górze, tutaj od 3 do 12 wiersza widzimy, gdy Jezus mówi o tych, którzy są szczęśliwi:

„Szczęśliwi (uszczęśliwieni) ubodzy w Duchu, albowiem ich jest Królestwo niebios.” (Mat. 5,3)

Jezus pokazuje ludzi, którzy potrzebują Jego jako wszystko, a więc ludzi, którzy już nie znajdują zaspokojenia poza Jezusem Chrystusem, którzy rozumieją, że świat ci nie da bogactwa, religie nie dadzą ci bogactwa, że ubogacić może cię tylko Jezus, gdyż w Nim jest to prawdziwe bogactwo. Jezus mówi: szczęśliwi, którzy doszli do zrozumienia, że bez Jezusa człowiek musi pozostać w nędzy, choćby nie wiadomo ile miał skarbów, choćby niewiadomo jakie znajomości miał, choćby niewiadomo co... Jeżeli człowiek nie korzysta z Jezusa, to jest człowiek, który gubi się. Szczęśliwi, którzy to rozumieją i korzystają z Jezusa we wszystkim, co się dzieje.

„Szczęśliwi, którzy się smucą, albowiem oni będą pocieszeni.” (Mat. 5,4)

Jest to smutek, o którym Paweł mówi: pożyteczny smutek, taki, który wywołuje potrzebę oczyszczenia, upamiętania. A więc Jezus mówi: szczęśliwi, którzy mogą chcieć upamiętania. Ktoś mógłby rzec: człowieku, ja mam swobodę, mnie sumienie nie oskarża, może ciebie, ty jesteś przeczulony; i wydawałoby się, że taki człowiek jest szczęśliwy. A ty chodzisz i rozumiesz, że to jest coś, z czym trzeba skończyć i w sumie jesteś bohaterem, bo robisz porządek, a ten człowiek się gubi, ubrał ciemne okulary i mówi, że on nie widzi tego, co ty widzisz i tyle. Ubranie ciemnych okularów nie ratuje przed sądem i wtedy najciemniejsze okulary nie zasłonią tego światła, które rozświecili ciemności tego człowieka i ujawni każdy jego grzech, każde przestępstwo.

„Szczęśliwi cisi, albowiem oni posiadą ziemię.” (Mat. 5,5)

To jest dla nas też wielkie: ucisz się, uspokój się, uznaj Boga, bądź w ciszy. Z reguły tak właśnie się dzieje, gdy człowiek rozwija się, to najlepiej rozwija się, przechodzi z jednego punktu w drugi i jest szczęśliwy, że Pan w ten sposób prowadzi.

„Szczęśliwi, którzy łakną i pragną sprawiedliwości, albowiem oni będą nasyceni. Szczęśliwi miłosierni, albowiem oni miłosierdzia dostąpią.” (Mat. 5,6-7)

To Sędzia wypowiada, kiedy człowiek może być normalnie szczęśliwym już tu na ziemi.

„Szczęśliwi czystego serca, albowiem oni Boga oglądać będą. Szczęśliwi pokój czyniący, albowiem oni synami Bożymi będą nazwani. Uszczęśliwieni, którzy cierpią prześladowanie z powodu sprawiedliwości, albowiem ich jest Królestwo Niebios.” (Mat. 5,8-10)

A więc znowuż nie cierpią z powodu swoich grzechów, ale cierpią z powodu braku grzeszenia, z powodu należenia do Chrystusa, z powodu tego, że żyją w sposób spokojny, uczciwy, prawy. Gdzieś narażają się dla ludzi, którzy mają do nich jakby inne plany: o, zobacz, jaki spokojny, łagodny, przyjemny, przydałby się tutaj,

w naszej religii, ktoś taki, żeby przyciągać uwagę ludzi na to miejsce na przykład i już jacyś kombinatory, którzy mają swoje interesy, próbują. Paweł tak mówił: oni chcą was zyskać, aby z was czerpać zyski. Nie myślą jak Jezus, aby człowieka uratować, tylko jak się później chlubić, że kogoś takiego ściągnęli do siebie.

„Szczęśliwi jesteście, gdy wam złorzeczyć i prześladować was będą, i kłamliwie mówić na was wszelkie zło ze względu na Mnie!” (Mat. 5,11)

Jak się nie uda: jak on może siedzieć z tymi grzesznikami, z nami powinien siedzieć i rozmawiać. A Jezus mówi: właśnie nie. On przyszedł do chorych, a nie do tych, którzy mienią się zdrowymi.

„Radujcie i weselcie się, albowiem zapłata wasza obfita jest w niebie; tak bowiem prześladowali proroków, którzy byli przed wami.” (Mat. 5,12)

A więc, słysząc ten wyrok Sędziego, tu, gdy trwasz w tym, to jest to dobre miejsce dla ciebie, aby w tym trwać. Pomyśl, codziennie trwać w tym, o czym teraz tutaj Jezus mówi, należąc do Niego, będąc uczciwym w swoim umyśle, wtedy Duch Boży pracuje i On wszystko wtedy odpowiednio układa w tej głowie, te myśli są uporządkowane, nie są chaotyczne, nie biegasz z kąta w kąt, nie masz różnych dziwnych pomysłów, po których mówisz: nie, to było złe... Tylko twoje myślenie jest już pod Duchem Świętym, a więc jest prawidłowe. Zaczynasz myśleć coraz bardziej w sposób świadomy, pozostając wiernym Jezusowi. A więc Jezus mówi: to są szczęśliwi ludzie, Ja osądzam ich, że oni będą ze Mną teraz i wiecznie. Sąd już teraz jest nad nimi. A więc Jezus mówi o nich, że są szczęśliwymi ludźmi, oni są gotowi.

Od 17 wiersza:

„Nie mniemajcie, że przyszedłem rozwiązać zakon albo proroków; nie przyszedłem rozwiązać, lecz wypełnić. Bo zaprawdę powiadam wam: Dopóki nie przemienie niebo i ziemia, ani jedna jota, ani jedna kreska nie przemienie

z zakonu, aż wszystko to się stanie. Ktokolwiek by tedy rozwiązał jedno z tych przykazań najmniejszych i nauczałby tak ludzi, najmniejszym będzie nazwany w Królestwie Niebios; a ktokolwiek by czynił i nauczał, ten będzie nazwany wielkim w Królestwie Niebios. Albowiem powiadam wam: Jeśli sprawiedliwość wasza nie będzie obfitsza niż sprawiedliwość uczonych w Piśmie i faryzeuszów, nie wejdziecie do Królestwa Niebios.” (Mat. 5,17-20)

I znowuż Jezus mówi o sprawiedliwości. Oni – faryzeusze, uczeni w Piśmie, osiągnęli sprawiedliwość, używając zakonu, w swój sposób dbali o to, dbali o tamto, ale zapomnieli o miłości, zapomnieli o miłosierdziu, zapomnieli o tym, by ratować, a nie zatracać. Jezus mówi: jeśli nasza sprawiedliwość nie będzie większa od nich, jeżeli to nie będzie Chrystus w nas, to my nie wejdziemy do Królestwa Niebios – to mówi Sędzia, On ma prawo wpuścić albo nie. To jest właśnie Jezus, On ma prawo wpuścić albo nie. Ktoś mówi: Jezus, Jezus, przecież ja wzywam Jego Imienia, w Jego Imieniu robię to i tamto. Jezus mówi: Ja cię nie znam, idź ode Mnie precz, bo czynisz bezprawie. A więc Jezus określa standard i mówi: tu jestem gotowy z tobą współpracować, gdy będziesz chciał w ten sposób żyć, to jestem gotowy ci pomóc, ale jeśli miniesz Mój standard, Moje wyroki, to wtedy zostaniesz sam ze swoim pomysłem na sąd. Wtedy ktoś może powiedzieć: ja się wybronię, ja sobie dam radę... No i się wybroni – w gehennie będzie się tam bronić przed innymi. Pamiętajmy, to jest dla nas wielka ulga. Człowiek jest w stanie to pojąć, kiedy ma bardzo ważne egzaminy i dowie się, jakie będą pytania na tych egzaminach i sobie przygotowuje odpowiedzi, i wtedy idzie zadowolony, bo ma odpowiedzi, jest gotowy na to, a więc zna odpowiedzi; w jakiś tam sposób, korzystając z tego czasu, który był do tego egzaminu, przygotował się. Dlaczego oni przed tymi egzaminami ukrywają te pytania, a jak coś wyjdzie, to są zgniewani, jak to mogło wyjść, że pytania egzaminacyjne pojawiły się wcześniej? A Jezus przyszedł i ujawnił nam to wcześniej, z ochotnym sercem, żeby stając na głównych egzaminach, tutaj codziennie mogli korzystać z tego, że już wiemy, co będzie na tym sądzie ostatecznym. A żeby nie trafić tam, to chcemy tu się poddawać. Nie jest to łatwe, bo mamy wroga, który próbuje nam osłabić to, pokazać to jako coś, co nie jest tak ważne, ale będzie ważne, kiedy przyjdzie na to czas. A więc lepiej, żeby było ważne teraz dla mnie i dla ciebie, żebyśmy mogli z tego korzystać, żeby nie osłabł instynkt świadomości, że Jezus przekazał nam Prawdę.

Kiedy On będzie sądzić, jest napisane, że będzie otwarta Księga, człowiek będzie sądzony według tego zakonu i nic nie będzie z tego ujęte. Ludzie, którzy chcą być pod zakonem, powinni wypełniać wszystko, co jest pod zakonem. Poczłunkowali sobie ten zakon, niektórzy usunęli ofiary, niektórzy usunęli ukamienowanie z powodu tego, czy tamtego, pousuwali sobie pewne rzeczy i mówią: my żyjemy pod zakonem

i on jest bardzo dobry. Tu Jezus – Sędzia mówi: ani jota, ani litera nie może być usunięta, nic, zakon musi być przedstawiony w całej pełni. Wtedy taki człowiek musiałby przychodzić, zabijać zwierzęta, składać ofiary, teraz, jak to ma robić? Co to mu pomoże? A tutaj jest Jezus. A żeby zakon przyprowadził do Jezusa, człowiek musi zobaczyć, że nic nie działa, nic nie zmieni, tylko Jezus może to zmienić. A więc mamy to, nareszcie mamy to i to mamy to w wielu przekładach, mamy to u siebie

w domu i w Biblii Gdańskiej, w Biblii Warszawskiej i w Tysiąclatce, i w Księdze Jakuba Wujka, i w telefonie mamy, tych przekładów już pełno. W każdym z tych przekładów możemy widzieć, co mówi Sędzia. Możemy nawet rozsądzać to, że to coś niedokładnie pokazali, co powiedział Sędzia, tu jest wyraźniej pokazane, przetłumaczone. Jeszcze mamy hebrajsko-polski Stary i Nowy Testament, grecko-polski, a więc jeszcze większy dostęp do tych materiałów. Tak, dokładnie tak jest napisane w grecko-polskiej. A więc po to też badamy Pisma, patrzymy żeby jeszcze lepiej to ocenić, żeby nie chybić, bo na tym nam zależy. A więc dowiadujemy się

w ten sposób, że nie wolno niczego zmieniać, Sędzia będzie karał za to. A więc, jeżeli mówimy o zakonie, to mówimy o całym zakonie, taki jest zakon, ze wszystkim, nie ma połowy zakonu, trzy czwarte zakonu, 80% zakonu, cały – 100%, ani jota, ani litera, kreseczka, nie może być usunięta. Kto chce żyć pod zakonem, musi to wszystko wypełniać, nie tylko sobie tam wybrać coś i wtedy: ja wypełniam zakon. Nie. Wszystko. Dokładnie wszystko. Sędzia określił, że zabrania przycinać zakon, do końca ma być taki, jak jest. Jeżeli ktoś chce żyć według zakonu, niech wypełni cały zakon, a zakon jest przewodnikiem do Chrystusa. A więc też tak sądzimy, jak sądzi Jezus. Nie uznajemy, żeby sobie okroić zakon i nie mówimy: wiesz, ja mogę żyć pod zakonem, naprawdę, to nie jest takie ciężkie. Ognia palić nie wolno, tego nie

wolno... Tak zakon mówi.

Tutaj, w tym 5 rozdziale od 21 do 26 wiersza mamy. Nie gniewaj się na brata swego, żyj w zgodzie z nim, w pokoju. Jezus mówi:

„Słyszeliście, iż powiedziano przodkom: Nie będziesz zabijał, a kto by zabił, pójdzie pod sąd. A Ja wam powiadam, że każdy, kto się gniewa na brata swego, pójdzie pod sąd, a kto by rzekł bratu swemu: Racha, stanie przed Radą Najwyższą, a kto by rzekł: Głupcze, pójdzie w ogień piekielny. Jeślibyś więc składał dar swój na ołtarzu i tam wspomniałbyś, iż brat twój ma coś przeciwko tobie, zostaw tam dar swój na ołtarzu, odejdź i najpierw pojednaj się z bratem swoim, a potem przyszedłszy, złóż dar swój. Pogódź się rychło z przeciwnikiem swoim, póki jesteś z nim w drodze, aby cię przeciwnik nie podał sędziemu, a sędzia słudze, i abyś nie został wtrącony do więzienia. Zaprawdę powiadam ci, nie wyjdiesz stamtąd, aż oddasz ostatni grosz.” (Mat. 5,21-26)

A więc Sędzia mówi to, co już mówiliśmy – standard podniesiony, dlatego że to Ja będę żył w was, a nie wy będziecie robić coś sami z siebie, to Moją siłą i Moją mocą stanie się możliwe. A więc Jezus mówi, że każdy, kto się gniewa na brata swego, pójdzie pod sąd. A tu już jest sprawa poważna, bo to Sędzia mówi; nie: wiecie, bo Ja tak myślę – nie, On będzie tak sądził, dokładnie tak: kto będzie się gniewał na brata swego i będzie się gniewać, i przyjdzie do śmierci, pójdzie do gehenny. A każdy dzień, jak człowiek zachowa swój gniew, no to pielęgnuje już później to, trzyma się tego. Jezus mówi: o ile to od ciebie zależy, dąż do pokoju. A więc Chrystus mówi: gdy będziesz się modlił, a zrobiłeś przestępstwo przeciw bratu swemu, to najpierw idź, pojednaj się z bratem, a później wróć z powrotem, bo inaczej Bóg cię nie wysłucha. To są ważne rzeczy, które mówi Pan Jezus. Słowo Boże mówi, że mamy być uczniami. Uczniowie uczą się, mamy być uczniami prawa Chrystusowego, teraz jesteśmy pod zakonem Chrystusowym, a więc powinniśmy mieć znajomość, co mówi Chrystus do mnie, do ciebie. A więc po to mamy Słowa Jezusa, po to Ojciec powiedział: słuchajcie, co Mój Syn mówi, bo On jest Sędzią waszym, Ja Mu przekazałem cały Sąd, On będzie was sądził i On teraz wam ogłasza prawo Swego sądu. On teraz mówi: Ja nie chcę, żebyście się gniewali między sobą, bo za gniew grozi ta sama kara, co za morderstwo – poważna sprawa. Ta świadomość, jeżeli prawidłowo idziemy z Jezusem, to nie mamy takiego temperamentu, żeby się gniewać, złościć, ale jeżeli idziemy sami, to ten nasz cielesny temperament się odzywa i już mamy... Nawet wzrok z powrotem gdzieś się patrzy zgniewany. Dla mnie i dla ciebie jest to ważne, żeby stan naszego myślenia, czy stan naszego działania był taki, żeby Sędzia mógł powiedzieć: wejdź do Mojej radości, wejdź, należąc do Mnie.

5 rozdział 27 i 28 wiersz. Mamy tutaj o pożądlivosti patrzenia na niewiastę, czy na mężczyznę. A więc Jezus mówi, że człowiek, który patrzy pożądliwie już popełnił cudzołóstwo w sercu swoim. A więc znowuż Jezus, jako Sędzia, mówi: wasza sprawiedliwość będzie większa niż uczonych w Piśmie i faryzeuszy. A więc należenie do Jezusa to wielka potrzeba Chrystusa i gdy my to rozumiemy, wtedy Jezus jest dla nas najważniejszy, bo On nam może pomóc. Jeżeli nie rozumiemy, że to jest standard jego sądenia, jeżeli my myślimy sobie: a, nie będzie zważał tam.... No to lekceważymy Sędziego, a On pozostanie Ten Sam wczoraj, dziś i na wieki, Ten Sam. A więc możemy być pewni, że On, kiedy zasiądzie na tym tronie sędziowskim, On tak będzie sądził człowieka. Wtedy czyny człowieka będą wystawione na zewnątrz i gdy człowiek to rozumie, to wtedy człowiek może powiedzieć: Panie, oczyść mnie. Pan usunie to, Jego krew ma większą moc niż grzech, a więc potrzebujemy oczyszczenia w krwi Chrystusa. Stąd jest powiedziane, że diabeł przegrywa z nami, gdy my się oczyszczamy w krwi Chrystusa; to jest więc ciągła, stała, czysta współpraca z Chrystusem nad naszym zbawieniem, nad naszym uratowaniem.

5 rozdział od 31 do 32 wiersza, to też tam jest o tym odprawianiu żon, przeczytam:

„Powiedziano też: Ktokolwiek by opuścił żonę swoją, niech jej da list rozwodowy. A Ja wam powiadam, że każdy, kto opuszcza żonę swoją, wyjąwszy powód wszeteczeństwa, prowadzi ją do cudzołóstwa, a kto by opuszczoną poślubił, cudzołoży.” (Mat. 5,31-32)

A więc Jezus tu też uporządkowuje teren i mówi: od początku tak nie było, jeżeli w ten sposób będziecie dalej postępować, to będziecie uznani za cudzołóżników. Nawet ten, kto tam opuszczoną poślubi, też będzie cudzołożył. Nie jest tak, że ktoś kogoś opuścił, a drugi sobie bierze tego kogoś, ta osoba też wchodzi w cudzołóstwo. Jezus uporządkowuje teren jako Sędzia, Jego prawo już nie tak, jak z Mojżeszem, ale ono dokładnie ustawia pozycję i działanie ludzi, wśród których Jezus teraz przebywa i mówi, i też do tych wszystkich, do których to Słowo dotrze w przyszłości jeszcze. Jezus mówi: już teraz tak nie będzie, już nie ma żadnych listów rozwodowych, z powodu zatwardziałości serca dostaliście to, ale Ja, jako Sędzia, zakańczam ten temat, od tej chwili będzie tak: kto by to zrobił, będzie wchodził

w cudzołóstwo. Nie ma już mieszania się, nie ma z tym, albo z tym, albo z tamtą. No i widzimy w sumie, jaki bałagan powstał ze złego tłumaczenia tego miejsca, co mówi Sędzia – Jezus Chrystus, że dopuszczono do tego i wylała się fala związków cudzołożnych w chrześcijaństwie. Gdzieś tam nawet kiedyś spotkałem się z taką wypowiedzią, że w Stanach Zjednoczonych więcej jest rozwodów i ponownych związków wśród wierzących, niż wśród niewierzących. A więc jeszcze więcej poszli w tym kierunku, wystarczyło tylko, że tylko ktoś wymyślił inne zrozumienie słów Sędziego i poleciało, ciało od razu to złapało i poszło... Jezus nigdy by do tego nie dopuścił, żeby to ciało zarządzało, a nie Duch. A więc On nie kładzie to, że: ciało może, bo przecież szkoda, żeby ciało nie mogło pozwalać sobie na to, czy na tamto. Mówi: nie. Ciało musi być ukrzyżowane, oddzielone od tych przestępstw.

Później tam od 33 wiersza mówi:

„Słyszeliście także, że powiedziano przodkom: Nie będziesz fałszywie przysięgał, ale dotrzymasz Panu przysięg swoich. A Ja wam powiadam, abyście w ogóle nie przysięgali ani na niebo, gdyż jest tronem Boga, ani na ziemię, gdyż jest podnóżkiem stóp Jego, ani na Jerozolimę, gdyż jest miastem wielkiego Króla; ani na głowę swoją nie będziesz przysięgał...” (Mat. 5,33-36)

Daję głowę – niektórzy mówią. Biją się w piersi – świadkiem jest Bóg, mówię prawdę, a kłamię. W sumie Jezus mówi: to na sądzie wszystko będzie wystawione, nie rób tego, niech twoje tak będzie tak, a nie niech będzie nie, co ponadto jest od złego.

A więc Jezus uporządkowuje teren i mówi: jeżeli chcesz się ratować i nie chcesz stanąć na tym sądzie ostatecznym z wszystkimi grzesznikami, to dzisiaj już zmień swój sposób pojmowania tego. Pamiętaj, że Ja to wszystko wiem, Ja to słyszę, Ja będę sądził, jeżeli coś zrobiłeś, pokutuj, upamiętaj się, wyprostuj, oczyść teren i pójdziemy dalej.

Od 38 wiersza mamy:

„Słyszeliście, iż powiedziano: Oko za oko, ząb za ząb. A Ja wam powiadam: Nie sprzeciwiajcie się złemu, a jeśli cię kto uderzy w prawy policzek, nadstaw mu

i drugi...” Widzimy, jak Pan Jezus to zrobił, to jest dla nas zrozumienie tego, co Jezus mówił. On nie nastawił fizycznie drugiego policzka, tylko On nie odpowiedział złem na zło, a spokojem. Tak jakby wyglądało: Ja nie będę z tobą walczyć, tylko pytam: czy masz rację, że Mnie bijesz i na jakiej podstawie mnie bijesz? Jest to spokojnie, a nie z jakimś grożeniem: Ja jestem twój Sędzia, ja cię tutaj przetrzymam aż do Mego wyroku; raczej mówi: Ojcze, przebacz im, bo nie wiedzą, co czynią. Mówi raczej, żeby unikać

tych rzeczy. „...*A temu, kto chce się z tobą procesować i zabrać ci szatę, zostaw i płaszcz. A kto by cię przymuszał, żebyś szedł z nim jedną milę, idź z nim i dwie. Temu, kto cię prosi, daj, a od tego, który chce od ciebie pożyczyć, nie odwracaj się.*” (Mat. 5,38-42)

A więc Jezus wyprostowuje cały ten system czynienia Bożego dobra i mówi: bądź gotowy na więcej niż np. ktoś się spodziewa, pomóż komuś, wesprzyj w sposób Chrystusowy. To też jest opisane w dalszej części Biblii. Bo gdyby wziąć to literalnie, to w tym momencie człowiek by tak podszedł, ale widzimy naukę apostołską, że za wdowę uznajemy za taką i taką, takiej będziemy pomagać, bo inne by z tego korzystały i tak w końcu za diabłem by poszły. A więc w sumie widzimy też, wielu ludzi prosi Boga, a Bóg nie daje tego, o co proszą. Ta matka przyszła z tymi dwoma synami: Panie, jeden po prawicy, drugi po lewicy... Jezus mówi: w porządku, prosisz Mnie, tak będzie. Nie. Jezus mówi: nie, bo inaczej skazałaby jednego na śmierć; to do Boga należy, kto będzie w tym, czy w tym miejscu.

Od 43 wiersza:

„Słyszeliście, że powiedziano: Będziesz miłował bliźniego swego, a będziesz miał w nienawiści nieprzyjaciela swego. A Ja wam powiadam: Miłujcie nieprzyjaciół waszych i módlcie się za tych, którzy was prześladują...” I to jest też takie doświadczenie, w którym widzimy poczucie, że wpływa na nas Chrystus, że my miękniemy, robimy się łagodniejsi, nie jesteśmy do wojny, do walki, do pokazania: my jesteśmy teraz Chrystusowi, to my tu ci przyłożymy zaraz; tylko właśnie tak jak Jezus – łagodny Branek, który kruszył kości wielu twardzieli. Jezus mówi: chcecie należeć do Mnie? Tak samo postępujcie. Nie miej w nienawiści nieprzyjaciela swego, ale czyń mu dobro, a tak zgarniesz na jego głowę żar i ten człowiek powie: zaprawdę, potrzebuję upamiętania, potrzebuję się ratować. Nigdy Jezus nie walczył agresją, nie wymuszał, nie zmuszał nikogo do naśladowania Siebie, mówił: pójdź za Mną, naśladowuj Mnie, ale to ten człowiek musiał podjąć tę decyzję. A więc Jezus mówi: to samo czyńcie, nie wymuszajcie, nie zmuszajcie, nie wywołujcie czegoś, czego w sumie nie ma w drugim człowieku. Jeśli ktoś jest twoim nieprzyjacielem, to jak możesz pokazać, że ty nie jesteś jego nieprzyjacielem? Jedynie działając tak, jak byś działał wobec kogoś, kogo nie traktujesz jako przyjaciela. Uważasz, że ten człowiek może czegoś nie rozumieć, czegoś nie wiedzieć, ale jak zrozumie, to przestanie być taki. A nie jest tak? Tak właśnie się dzieje, wielu gdzieś tam chodziło, pamiętacie Saula z Tarsu, jak walczył z Jezusem? Jezus stanął na jego drodze, mógłby go zdeptać, ale Jezus mówi do niego: czemu walczysz ze Mną? Ja walczyłem o ciebie przecież, żebyś nie zginął tutaj w grzechach swoich, ale byś mógł się nawrócić i nowe życie prowadzić. Paweł to zrozumiał i podziękował Jezusowi za to. A więc lepiej, kiedy my mamy siłę Chrystusa, niż siłę ciała w sobie. Tu to samo jest z pozdrowieniami. Jezus mówi: „...*Abyście byli synami Ojca waszego, który jest w niebie, bo słońce Jego wschodzi nad złymi i dobrymi, i deszcz pada na sprawiedliwych i niesprawiedliwych. Bo jeśli byście miłowali tylko tych, którzy was miłują, jakąż macie zapłatę? Czyż i celnicy tego nie czynią? A jeśli byście pozdrawiali tylko braci waszych, cóż osobliwego czynicie? Czyż i poganie tego nie czynią? Bądźcie wy tedy doskonali, jak Ojciec wasz Niebieski doskonały jest.*” (Mat. 5,43-48)

A więc Jezus doprowadza do tego punktu i mówi: jako synowie Boży, bądźcie doskonali, jak Ojciec doskonały jest. A więc Sędzia mówi: jesteście dziećmi Boga, macie żyć w sposób godny Boga. A więc znowuż mamy coś, co w chrześcijaństwie jest piękne, że mówi się nam o rzeczach tak wspaniałych, tak wydawałoby się niedościgłych dla człowieka, a mówi się to jako o rzeczach normalnych. To znaczy, że to jest normalne, oczywiste, że człowiek może tak żyć na ziemi dzięki Jezusowi. Dzięki temu charakterowi Chrystusa człowiek może tak żyć. Sędzia może nappełnić sądownego Swoim życiem, które jest doskonale wypełnieniem wszystkiego, co chce Ojciec. Sam Sędzia może zawyrokować, że: ty już nie jesteś do gehenny, ty jesteś do wieczności, bo jesteś jak Ja, jak twój Sędzia, dzięki Sędziemu. A więc mamy piękny

czas, gdzie poznając Słowo Boże, powinniśmy patrzeć na to, że On chce nas uratować, zbawić, nie żeby stracić czas, zabiegać nie wiadomo o co, biegać nie wiadomo za czym, wymyślać nie wiadomo co, tylko czytając Słowo Boże, zachowywać je w sercu swoim. O czym już Dawid pisał: zachowuję Słowo Twoje w sercu swoim, żeby nie grzeszyć przeciwko Tobie. A więc zachowuje świadomość tego, co Ty chcesz uczynić, i co Ty chcesz ode mnie, żeby nie występować przeciwko Tobie, zastanawiając się: a, ja nie wiem, czy to jest dobre, czy to jest złe. Jeżeli mogę i mam czas, aby się zainteresować tym, to każdy z nas powinien teraz się interesować tym, co jest dobre, a co złe. Słowo Boże mówi, że przez długie używanie nabywamy władz poznawczych, aby umieć rozsądzić, co jest dobre, a co jest złe. A więc, używając, powinniśmy dochodzić do zrozumienia, a zrozumienie pozwala nam rozprawić się, usunąć to, co złe, dzięki Jezusowi i przyjąć to, co dobre, dzięki Jezusowi Chrystusowi. Daje nam piękny czas uświęcania, przygotowywania się na spotkanie z Panem Jezusem.

Później mamy 6 rozdział, gdzie Jezus też pokazuje, żeby swojej pobożności nie wynosić przed ludzi, aby cię chwalili, ale aby twoja jałmużna była ukryta, aby Ojciec, który widzi w ukryciu, odpłacił tobie. Czyniąc to, nie trąbcie wszędzie, tak jak to czynią faryzeusze i uczeni w Piśmie, co dobrego tam zrobili, tylko cieszcie się, że dane zostało wam to zrobić z powodu Jezusa. Pięknie Jezus pokazuje, że dla ludzi było zawsze potrzebne, aby ich ludzie chwalili, a Jezus nie przyszedł, aby Go ludzie chwalili, ale by wypełnić wolę Ojca. Cieszymy się z tego, radujmy, gdy możemy się budować. Paweł pisze o tych rzeczach, ale on jest swobodny, pisze: wy wysłaliście tam, Filipianie, czy byliście współudziałowcami, że Bóg to widział i On w tym ma upodobanie, czy inne rzeczy... Tak ważne, że to nie musi być trąbienie: Kościół w tym roku wydał tyle i tyle pieniędzy na pogan, a tyle i tyle pieniędzy na tych, czy na tamtych, i to wszystko obrachowane, przeliczone. Mówi: niech nie wie prawica twoja, co czyni lewica, lub lewica, co czyni prawica (zależy, czy ktoś jest prawo- czy leworęczny). Niech nie wie ta ręka, która jest pierwsza, o tym, co robi druga. Niech to będzie tak, że to jest dla Pana, dla Jego chwały, aby On był uwielbiony. A więc zmienia w nas ocenę też tych wydarzeń, że ważne jest, że Pan o tym wie i że Pan, jako Sędzia, uznaje to jako Jego pracę w nas. A więc taki jest Jezus.

W tym 6 rozdziale od 5 wiersza mamy:

„A gdy się modlicie, nie bądźcie jak obłudnicy, gdyż oni lubią modlić się, stojąc w synagogach i na rogach ulic, aby pokazać się ludziom...” A więc znowuż Jezus pokazuje ten grzech uczonych Piśmie, faryzeuszy, że oni robią to na pokaz, nie dla Boga, ale po to, by ich ludzie podziwiali, te rzemyki modlitewne itd. Jezus mówi: bądźcie wolni od tego, nie szukajcie tego, aby się ludziom przypodobać, myślcie o tym, że najważniejszy jest Ten, do którego się modlicie, aby On was wysłuchał, żeby wasza modlitwa była modlitwą uniozoną, poddaną, szczerą, wdzięczną – to jest uwolnienie, to jest prawdziwie uwolnienie z tego ciała, które jednakże stale tam czegoś szuka, albo czegoś się wstydzi... Jezus mógł się modlić przy uczniach, to nie było wstydem modlić się. A więc Jezus pokazuje tylko, że On jest Sędzią, który oceni, z jakich pobudek człowiek działał. Po co to człowiek robi? Czy po to, żeby ludziom się podobać? Czy po to, aby przyjść do Boga? Od

7 wiersza: **„A modląc się, nie bądźcie wielomówni jak poganie; albowiem oni mniemają, że dla swej wielomówności będą wysłuchani. Nie bądźcie do nich podobni, gdyż wie Bóg, Ojciec wasz, czego potrzebujecie, przedtem zanim Go poprosicie.”** (Mat. 6,5;7-8)

Na razie czytamy kazanie na górze, ale śledząc całą Biblię, możemy widzieć jeszcze bardziej, co Jezus tutaj mówi, o czym On tutaj mówi, co On chce w nas osiągnąć, gdy to mówi? On chce, abyśmy odpoczęli, abyśmy się cieszyli Nim, że możemy dzisiaj stawać się ludźmi zdrowymi. Zdrowi emocjonalnie, zdrowi w działaniu, nie musimy niczego robić, żeby ktoś o nas coś pomyślał, ale możemy robić, choćby nawet ktoś o nas coś pomyślał, bo nie jesteśmy związani tym, co ludzie będą o nas myśleć, a będą myśleć tyle, co myśli

Pan o nas, jak On nas ocenia.

Tutaj mamy modlitwę, którą też umiejscowił w tej odpowiedzi na prośbę uczniów i mówi właśnie o modlitwie do Ojca:

„Bo jeśli odpuścicie ludziom ich przewinienia, odpuści i wam Ojciec wasz Niebieski. A jeśli nie odpuścicie ludziom, i Ojciec wasz nie odpuści wam przewinień waszych.” (Mat. 6,14-15)

A więc Sędzia mówi: pilnujcie się sami, abyście mieli czyste konto, żebyście nie chodzili z nieprzebaczeniem w sercu swoim, bo wtedy, gdy potrzebujecie przebaczenia, Bóg wam przebaczy, ale gdy będziecie chodzić z nieprzebaczeniem w sercu swoim, to On wam też nie przebaczy. Sędzia mówi, że to jest uzależnione od tego, czy my będziemy posłuszni Sędziemu, czy też nie. Jeżeli będziemy nieposłuszni, wtedy nasza modlitwa nie będzie wysłuchana, chyba że przyjdziemy w pokucie, uniżeniu i wtedy Bóg wysłucha.

Później pokazuje też z postem, aby nie czynić tego na pokaz i inne rzeczy... Sędzia pokazuje nam, że On tego nie chce i nie potrzebuje tego, żebyśmy w ten sposób przynosili chwałę Jego Imieniu, On chce, abyśmy przynosili ją w ten sposób, jak On postępował. Wiemy, że często pościł, ale nigdy nikt nie słyszał, ani nie widział Go, że chodzi ze zwieszoną głową, bo ma teraz post, kolejny dzień postu, żeby wszyscy wiedzieli, że On jest taki biedny... Nie. Chodził, jakby najlepiej jadł ze wszystkich, wdzięczny Ojcu, szczęśliwy: Moim pokarmem jest pełnić wolę Ojca; i to był najlepszy pokarm, który sprawiał Mu zadowolenie. Pokazuje, aby nie potrzebować tego, żeby ludzie powiedzieli: no, naprawdę... I co z tego? Jak człowiek gdzieś tam w grzechu pozostaje.

Mamy później 7 rozdział, dalej Jezus mówi, żeby szukać Królestwa Bożego i Jego sprawiedliwości. A więc pokazuje, że: nie martwcie się o te różne rzeczy, ale patrzcie, by należeć do Boga. I w tym 7 rozdziale od 1 wiersza mamy:

„Nie sądzcie, abyście nie byli sądzeni. Albowiem jakim sądem sądzicie, takim was osądzą, i jaką miarą mierzycie, taką i wam odmierzą.” (Mat. 7,1-2)

A więc Jezus pokazuje: Ja jestem Sędzią i Ja przyszedłem po to, by was uratować, zbawić, nie sądzić, ale URATOWAĆ. Mógłbym was sądzić – mówi Jezus – ale Mój cel jest, aby was uratować. Dlatego do nas też mówi: nie sądzcie w ten sposób, jak sądzą ludzie w świecie, bo ktoś nie zrobił tego, czego ktoś się spodziewał, to już jest obrażony, a czy musiał zrobić to, czego ktoś się spodziewał? To już o tym nie myśli, ale uważa, że się należy. Tak jak mówiliśmy, nieraz ludzie mówią: no, gdzie są ci ludzie, gdzie są te zgromadzenia, w których ludzie się miłują? To chętnie bym był w takim zgromadzeniu. Wszędzie tylko się kłóć, gdzie są ci, którzy się miłują? Ten człowiek, żeby trafić do takiego zgromadzenia, też musiałby miłować, a najczęściej też nie miłuje, jest skłócony z wieloma, ale szuka zgromadzenia, w którym się miłują. Jeśliby tam trafił, to nie byłoby już zgromadzenie, w którym się miłują, bo byłby już tam jeden, który nie miłuje już. Twierdzi, że jest lepszy, ale nie miłuje. A więc ludzie czegoś szukają, ale sami nie szukają tego, aby się takimi stać, osądzają innych, ale sami brną w tym tak samo. Jezus mówi: nie róbcie tego w ten sposób, bo to nic wam nie pomoże, że komuś coś wytkniecie.

Tak jak przyprowadzili tą kobietę, która cudzołożyła, a sami żyli w grzechach, a ją przyprowadzili, żeby na niej sprawiedliwość została wywarta. No i wtedy Jezus, co zrobił? Kto jest bez grzechu, niech rzuci w nią kamieniem. Okazało się, że nikt nie mógł w nią rzucić kamieniem, wszyscy odeszli, bo raptem

uświadomili sobie, że sami żyją w grzechach i oni też powinni tam stanąć i być ukamienowani. Sędzia ocenił to

i wydał sprawiedliwy wyrok. Nie skazał ich na śmierć, na gehennę za to, ale dał im szansę zrozumieć, że oni też potrzebują Jego, jako Zbawiciela. On jest ich Sędzią, On pokazał, że wie o ich grzechach, ale też, że może ich z tych grzechów uratować, gdy oni do Niego przyjdą.

Tutaj Jezus opowiada: czemu widzisz źdźbło w oku brata swego, a belki w oku swoim nie widzisz, nie dostrzegasz? A więc chodzi o to, aby każdy z nas oczyszczał się, uświęcał, porzucał wszelkie zło, bo teraz jest na to czas. Nie wiemy, kiedy się skończy nasza wędrówka, kiedy umrzemy, ale ona dobiega, dobiega, dobiega... Nie wiemy, w którym momencie, ale przyjdzie nam się może rozstać z tym ciałem, to ciało skończy swoje życie i my będziemy musieli poczekać na powrót Pana. Trzeba na ten czas, który jeszcze mamy, żeby mieć ochotę się oczyszczać, uświęcać. Wrogowi udało się bardzo silnie zabrać tę ochotę wierzącym ludziom. Jezus mówi: kto się oczyszcza, kto się uświęca, ten Go będzie widzieć. A diabłu się udało, że ludzie jakby osłabli w tym, że jesteśmy teraz na sądzie i Sędzia teraz mówi do nas: za to grozi gehenna, usuń to. Ja nie chcę cię skazać na gehennę, za ciebie umierałem na krzyżu. No i człowiek mówi: oczywiście, trzeba to skończyć, trzeba to uporządkować: ten punkt, ten punkt... Po to czytamy Słowo Boże i po to Jezus mówił do nas, żebyśmy słuchali, co On do nas mówi, żebyśmy nie byli jak głupi i robili po swojemu. Tylko, żeby słuchając Go, rozumieć, trzeba poddać się Mu, żeby stało się w ten sposób, jak On mówi.

Później 13 i 14 wiersz mamy:

„Wchodźcie przez ciasną bramę; albowiem szeroka jest droga i przestronna droga, która wiedzie na zatracenie, a wielu jest takich, którzy przez nią wchodzi. A ciasna jest brama i wąska droga, która prowadzi do żywota; i niewielu jest tych, którzy ją znajdują.” (Mat. 7,13-14)

Jezus pokazuje, że nie będzie to tłum ludzi, który będzie za Nim szedł. Jezus mówi: nie patrz, czy wielu ludzi za Mną idzie, patrz na Mnie. Niewielu ludzi będzie szło tą drogą do wieczności, a więc nie rozglądaj się, nie patrz: o, zobacz, tam więcej ludzi jest... To nie ma znaczenia, gdzie jest więcej. Patrz, gdzie jest Chrystus, On jest Tym, który nas prowadzi. Idźmy przez Niego, w Nim, wracajmy – to jest najważniejsze. Czyńmy to, co On do nas mówi, żyjmy Słowem Jego, bo to jest sprawa bardzo ważna.

Potem pokazuje tam, jak rozpoznawać tych fałszywych proroków.

I od 21 wiersza:

„Nie każdy, kto do Mnie mówi: Panie, Panie, wejdzie do Królestwa Niebios; lecz tylko ten, kto pełni wolę Ojca Mojego, który jest w niebie...” Znowuż mamy przez Sędziego postawiony przed nami wyrok, że On wróci po tych, którzy pełnią wolę Ojca Jego i naszego. Podczas gdy nie wróci po tych, którzy nie pełnili woli Ojca, gdy wróci po Swoją Kościół. Oni pozostaną dalej w śmierci, dopiero później będą wyciągnięci ze śmierci, aby stanąć przed sądem. ***„...W owym dniu wielu Mi powie: Panie, Panie, czyż nie prorokowaliśmy w Imieniu Twoim i w Imieniu Twoim nie wypędzaliśmy demonów, i w Imieniu Twoim nie czyniliśmy wielu cudów? A wtedy im powiem: Nigdy was nie znałem. Idźcie precz ode Mnie wy, którzy czyniliście bezprawie.”*** (Mat. 7,21-23)

A więc Sędzia mówi: jeżeli człowiek nie da się wyprowadzić z bezprawia, to Sędzia go skaze na gehennę. To trzeba mieć bojaźń. Pamiętajcie, jak Jezus mówił, kogo się mamy bać? Nie tych, którzy ciało zabijają,

ale Tego, który może ciało i duszę wrzucić do gehenny, a to jest Jezus przecież, On jest Sędzią. A więc Jezus mówi: Mnie się bójcie, bo Ja decyduję o tym, gdzie będziecie. A Jezus jest sprawiedliwym Sędzią, to nie będzie na zasadzie: ty jesteś wierzącym, to Ja cię wezmę do wieczności, a ty niewierzącym, to ja cię skazę na gehennę. On tak nie mówi, On mówi, że wielu ludzi będzie w gehennie dlatego, że nie dali oczyścić się ze swoich grzechów. Bo jeżeli dalej grzeszą, to dalej pozostają pod wyrokiem. On przyszedł uwolnić nas z naszych grzechów, żebyśmy mogli być z Nim. A więc to jest potężna praca, którą Pan wykonuje dzisiaj. Chciejmy tego, wzywajmy Imienia Pańskiego, potrzebujemy Go, żeby nie tylko sądził nas, ale też i uczynił w nas to wszystko, co jest potrzebne, aby mógł nas wziąć do Swojej wieczności. Szanujmy Go, czcimy Syna, poważajmy każde Jego Słowo za drogocenne, każde pouczenie, każde wskazanie niech będzie dla nas cenne, nośmy w sercu nauczania Chrystusowe, bo to jest dla nas bardzo ważne, żeby wróg nas nie zwiódł.

W tym 8 rozdziale, 11 i 12 wiersz:

„A powiadam wam, że wielu przyjdzie ze wschodu i zachodu, i zasiądną do stołu z Abrahamem i z Izaakiem, i z Jakubem w Królestwie Niebios. Synowie Królestwa zaś będą wyrzuceni do ciemności za zewnątrz; tam będzie płacz i zgrzytanie zębów.” (Mat. 8,11-12)

A więc Jezus pokazuje, jako Sędzia, że wielu przyjmie Jego Słowo i wielu się podda temu, co On mówi i będą w Królestwie Niebios, ale wielu z tych, którzy mienią się synami, którzy są w Izraelu w tym czasie, nie wejdzie tam, będą wyrzuceni precz. Później, czy Paweł pisze, czy jest mówione to w Nowym Testamencie, czy w Starym Testamencie, że: gdyby Pan nie zostawił zarodzi, to byłoby jak Sodomia i Gomora.

A więc to łaska Boża, że pozostawił. Chociaż ktoś z nas może mienić się synem, córką Bożą, to jednakże ważne jest, abyśmy żyli słowami Jezusa Chrystusa, sama nazwa nie pomoże. Wiele mówi: skoro jesteś synem, to On cię już weźmie, On ci pomoże, jak Ojciec syna, czy córki nie weźmie do Siebie? No, nie weźmie, jeśli żyją w grzechach, nie weźmie, bo Jezus, jako Sędzia, stoi i nie wpuści nikogo, nic nieczystego tam nie wejdzie. Można się mienić, można mówić to czy tamto, tu chodzi o uświęcenie, oczyszczenie, tu chodzi o to, abyśmy usuwali zło, a przyjmowali dobro, to jest czas sądu dla nas, gdzie jeszcze możemy usuwać te rzeczy, które musiałyby stawać przeciwko nam i po to jest ta ofiara Jezusa, ta krew, która oczyszcza, która powoduje, że grzesznik może się oczyścić, usunąć tę przeszkodę. Wiemy, że Jezus wróci już nie z powodu grzechu, ale po tych, którzy należeli do Niego. Wróci po Kościół, który oczyścił się, który jest wolny, by żyć dzięki Jezusowi Chrystusowi.

10 rozdział Ewangelii Mateusza, od 11 wiersza:

„A do któregokolwiek miasta lub wioski wejdziecie, dowiadujcie się, kto jest w nim godzien, i tam pozostańcie aż do swego odejścia. A wchodząc w dom, pozdrówcie go! A jeśli to dom godzien, niech zstąpi nań pokój wasz, a gdyby nie był godzien, niech pokój wasz wróci do was. I gdyby kto was nie przyjął i nie słuchał słów waszych, wychodząc z domu lub z miasta onego, strząśnijcie proch z nóg swoich. Zaprawdę powiadam wam: Lżej będzie w dzień sądu ziemi sodomskiej i gomorskiej niż temu miastu.” (Mat. 10,11-15)

I znowu widzimy, Sędzia wyrokuje i mówi: jeżeli ktoś z nich was nie przyjmie, nie przyjmie tego pokoju, to będzie straszne to, co spotka tych ludzi. To jest Prawdą dlatego, że Jezus chce zbawić tych ludzi z grzechów, a oni nie chcą Go przyjąć jako Tego, który może ich zbawić z tego, kim są z powodu

nieposłuszeństwa Bogu,

z powodu niechęci do Boga. A więc Jezus mówi: nie wpuszczę was do wieczności, bo nie będziecie mogli tam wejść. Jezus, jako Zbawiciel, miłuje tych ludzi, posyła do nich posłańców, umarł za ich grzechy na krzyżu, a więc chce ich zbawienia, to nie to, że Mu nie zależy. Jak straszna to rzecz, gdy ludzie odrzucają to zbawienie i nie chcą zbawienia, a więc giną. Ziemia sodomska czy gomorska nie miały takiego doświadczenia, a tutaj posłańcy, którzy przychodzą z pokojem od Boga, że Bóg chce zbawić tego człowieka, a ci ludzie odrzucają to, chociaż mogą się mienić wierzącymi, ale nie chcą pokoju z Bogiem w ten sposób, jak Bóg chce widzieć ten pokój, oni chcą może mieć inny pokój, po swojemu... Bóg jest naszym Bogiem, mamy z Nim pokój, ale nie mieli pokoju, bo żyli wbrew woli Bożej. A więc straszna rzecz wpaść w ręce Boga żywego, gdy człowiek lekceważy sobie posłańców; i kto wzgardził posłańcem, ten wzgardził Tym, który Go posłał. Wzgardzili Ojcem, wzgardzili posłańcami, apostołami, uczniami Jezusa, to wzgardzili też Jezusem. Tak to wygląda od strony Sędziego.

W 10 rozdziale od 34 wiersza:

„Nie mniemajcie, że przyszedłem przynieść pokój na ziemię; nie przyszedłem przynieść pokój, ale miecz. Bo przyszedłem poróżnić człowieka z jego ojcem i córkę z jej matką, i synową z jej teściową. Tak to staną się wrogami człowieka domownicy jego.” (Mat. 10,34-36)

Jezus pokazuje, mówiąc w tych słowach, że gdy człowiek uwierzy Jezusowi, to w rzeczywistości stają się wrogami domownicy, bo nie wierzą, nie akceptują tego, co mówi Jezus. Zaczynają stawiać przeciwko temu, co się dzieje w tym człowieku, uważają, że to jest przesada, żeby w ten sposób, bo nie rozumieją, że idą wszyscy ludzie, cały świat idzie na sąd, na rozprawę. Nie rozumieją tego, dla nich to oni przecież nie są złymi ludźmi, uważają, że są w porządku. Grzech jest grzechem – zanieczyszcza człowieka, jeden grzech czyni człowieka skazańcem, bo Bóg posłał Swego Syna, żeby nas uratował z naszych grzechów, Bóg nie chce śmierci grzesznika, chce, by grzesznik się upamiętał. Jezus mówi: gdy Ja przyjdę, przyniosę podział, bo ci, którzy uwierzą we Mnie, oni będą mieli wrogów wśród tych, którzy wcześniej może byli ich przyjaciółmi, znajomymi, domownikami, ojcem, matką, siostrą, mężem, żoną, czy kimkolwiek. Jezus mówi: jeżeli napotkasz na kogoś, kto miłuje ojca lub matkę bardziej niż Mnie, nie jest Mnie godzien i kto miłuje syna lub córkę bardziej niż Mnie, nie jest Mnie godzien. Gdy to napotkasz, miej zrozumienie dla tych ludzi, bo wcześniej ty też nie rozumiałeś; gdy zrozumiałeś, to nie daj im się ściągnąć z tej pozycji, ale też nie bądź ich wrogiem, przecież oni są ślepi. Skoro ci się oczy otworzyły i widzisz, to staraj się, na ile jest to możliwe, pomóc im, ale nie w ten sposób, w jaki oni chcą pomóc tobie, chcąc, abyś przestał być wierzącym. Pomóż im w sposób, jak Chrystus pomógł tobie, a więc to jest zupełnie inny sposób docierania. To nie jest: weź miecz i porznij wszystkich, aby wiedzieli, że Jezus jest twoim Wodzem, tylko bądź cichego, łagodnego ducha, spokojnym człowiekiem, miłującym tych ludzi, bardziej miłującym, jak Chrystus ich miłuje, bo Jezus wie, że oni stali się wrogami, dlatego że nie rozumieją, co się dzieje. Jezus umarł za ich grzechy i dobrze, żeby zrozumieli, że Jezus ich kocha i nie zależy Mu na tym, aby zginęli, ale na tym, by mogli się upamiętać i mogli zostać uratowani z tej ziemi. A więc człowiek w sumie jest zbawiany przez Jezusa, jest coraz bardziej podobny do Jezusa, nie walczy orężem ciała, ten człowiek walczy orężem Chrystusowym – tam jest miłość, pokój, cierpliwość, owoc Ducha – to jest właśnie oręż Chrystusowy. Każdy z nas, którzy doświadczyliśmy tego, że zostaliśmy pokonani nie siłą ciała, ale tym, kim jest Chrystus, życiem Chrystusa zostaliśmy pokonani, bo zobaczyliśmy, że zaprawdę ten ktoś został uratowany i staje się innym człowiekiem, czystym człowiekiem. Jezus mówi tu też o własnej śmierci, o krzyżu, o należeniu do Pana Jezusa Chrystusa w sposób godny Jego. To tak, jak światło wschodzi i rozświecła ciemności, wielu ludzi może czuć się niedobrze w tych światłościach i mówić: lepiej było, jak było ciemno, bo teraz moje grzechy mogą się

ujawniać, ale mimo wszystko to jest dobre, bo wtedy człowiekowi daje szansę upamiętania się, gdy grzesznik widzi, że grzeszy, jest szansa, że będzie szukał Zbawiciela, żeby się uratować. To jest nasze zadanie. Tak jak Paweł miał zadanie: idź i otwieraj oczy ślepym, aby przejrzeni, aby mogli zobaczyć Prawdę w sposób godny Boga.

Później też Pan Jezus w 12 rozdziale i 30 wierszu pokazuje:

„Kto nie jest ze Mną, jest przeciwko Mnie, a kto ze Mną nie zbiera, rozprasza.” (Mat. 12,30)

A więc Pan Jezus pokazuje, że chce zebrać w jedno rozproszone owce. A więc pokazuje, że jeżeli ktoś nie jest z Panem, ten jest przeciwko Niemu; to nie znaczy, że nie może być uratowany. Każdy grzech, każde bluźnierstwo może być temu człowiekowi przebaczone, jedynie przeciwko Duchowi Świętemu nie. A tutaj może mieć to człowiek przebaczone, czyli może dojść do upamiętania.

12 rozdział i 50 wiersz:

„Albowiem ktokolwiek czyni wolę Ojca Mojego, który jest w niebie, ten jest Moim bratem i siostrą, i matką.” (Mat. 12,50)

Tak ocenia Sędzia i mówi nam wyraźnie: gdy my pełniemy wolę Ojca, to jesteśmy Chrystusową rodziną.

Potem 13 rozdział i 30 wiersz:

„Pozwólcie obydwoj rość razem aż do żniwa. A w czasie żniwa powiem żeńcom: Zbierzcie najpierw kłóć i powiążcie go w snopki na spalenie, a pszenicę zwieźcie do mojej stodoły.” (Mat. 13,30)

Jezus pokazuje rozróżnienie między kłóciem, który został zasiany w ciemnościach, a pszenicą, która została zasiana w miłości Boga, gdzie Jezus mówi: do końca ich umiłował. A więc mamy możliwość, mamy Świętego Ducha, który jest w tej sprawie doskonale obeznany, On doskonale wie, co jest potrzebne i On nas w to wprowadza. Samo Słowo człowiek może czytać i pójść dalej, ale Duch ożywia, powoduje, że to Słowo dla nas staje się wyrocznią, czymś bardzo ważnym. Zdajemy sobie sprawę, że żadne zło nie może się tam dostać do wieczności.

Jest tu napisane, że:

„Dalej podobne jest Królestwo Niebios do sieci, zapuszczonej w morze i zagarniającej ryby wszelkiego rodzaju, którą, gdy była pełna, wyciągnęli na brzeg, a usiadłszy, dobre wybrali do naczyń, a złe wyrzucili.” (Mat. 13,47-48)

Cały czas Jezus pokazuje, że jest szeroka i wąska droga. Na szerokiej idą ci, którzy uważają, że mogą sobie pozwolić na takie życie, a na wąskiej idą ci, którzy uważają, że nie mogą sobie pozwolić na takie niedbałe życie, że tu jest sprawa zbyt cenna, aby niedbale wypełniać swoje zbawienie.

Może jeszcze takie ostatnie miejsce, 16 rozdział Ewangelii Mateusza, od 21 wiersza:

„Od tej pory zaczął Jezus Chrystus tłumaczyć uczniom Swoim, że musi pójść do Jerozolimy, wiele

wycierpieć od starszych arcykapłanów i uczonych

w Piśmie, że musi być zabity i trzeciego dnia wzbudzony z martwych. A Piotr, wzięwszy Go na stronę, począł Go upominać, mówiąc: Miej litość nad Sobą, Panie! Nie przyjdzie to na Ciebie. A On, obróciwszy się, rzekł Piotrowi: Idź precz ode Mnie, szatanie! Jesteś Mi zgorszeniem, bo nie myślisz o tym, co Boskie, lecz o tym, co ludzkie.” (Mat. 16,21-23)

A więc Jezus mówi, kto jest dla Niego zgorszeniem. Zgorszeniem jest dla Niego człowiek, który wie, że Jezus jest Synem Bożym, a próbuje przekonać Syna Bożego, że nie ma racji i że powinien myśleć inaczej – to jest dla Jezusa zgorszenie, ktoś taki. Ktoś, kto do nas przychodzi i mówi też: no, nie musisz kłaść swojego życia, możesz żyć inaczej trochę, przecież jak ludzie mogą żyć bez grzechu? Próbuje ci to powiedzieć, że to jest normalne, że grzeszymy i to nic dziwnego, że grzeszymy, ale grzesząc, możemy mieć swobodę i pewność, że będziemy w wieczności... To jeżeli ktoś tak mówi, to możesz, tak jak Jezus, powiedzieć: idź precz ode mnie, szatanie, bo nie myślisz o tym, co Boskie, ale o tym, co ludzkie. Ludzkie jest, by sobie pogrześcić, a Boskie jest: posłał nam Syna, byśmy przestali grzeszyć – to jest zupełnie co innego. Chwała Bogu za to, co On nam ujawnia i co On nam mówi. Amen.